



Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.
GAZETA POLSKA
 RUA AQUIDABAM 87
 Curityba - Paraná — Caixa p. B.

W pierwszą rocznicę wyzwolenia Warszawy.

Rok minął w bieżącym miesiącu od chwili, gdy stolica Polski wyzwolona została z rąk najszerszego ciemięzcy. Wyrzucenie Moskali z Warszawy stało się dla sprawy polskiej faktem epokowym. Albowiem z tą chwilą wydarto Polskę raz na zawsze z pod berła i knuta Romanowych. I chociaż kierujący się względami wojennymi pogromcy Rosyi, mocarstwa centralne, nie spełnili odrazu woli narodu, chociaż nie przystąpiły jeszcze do aktu odtworzenia niepodległego państwa polskiego, przecież od tej pory społeczeństwo nasze żyć zaczyna niekropowanem życiem własnem. Organizuje się na każdym polu jako naród sam o sobie i o swej przyszłości stanowiący; wytwarza własne instytucje oświatowe, własne szkoły, ogniska kulturalne i gospodarcze.

Niegdyś potężne i dumające moskalfoliatwo traciło poczęło grunt pod nogami; dawni propagatorzy i działacze rusofilscy z Dmowskiem, na czele znaleźli się nagle poza obrębem Królestwa Polskiego, skąd uciekli sromotnie pod osłoną wojsk rosyjskich. Powoli lecz systematycznie przetwarzała Warszawa swą orientację, swe poglądy, swego ducha.

Aż wreszcie dziś, po upływie roku swobodnego życia i rozwoju stwierdzić możemy, że ludność stolicy Polski w olbrzymiej swej większości z moskalfoliatwem niema już nic wspólnego. Warszawa i całe Królestwo zajęło front antyro-

syjski. Dowodem tego wymownym sympatye Warszawy dla Legionów i dla idei N. S. N. a także owe wspaniałe obchody Konstytucyj 3-go Maja. Obchody te w stolicy i we wszystkich miastach Królestwa z niesłychanym entuzjazmem odbyły się wielką manifestacją narodową na rzecz niepodległości Polski. W tych dumnych wiecach, demonstracjach i zebraniach brały udział wszystkie warstwy, wszystkie partie i wyznania: ochłopi, robotnicy, duchowieństwo, inteligencja, rzemieślnicy, przedstawiciele nauki i sztuki — cały naród. Po raz pierwszy od lat wielu głoszone w Warszawie hymny na rzecz wolności, wypowiediano płomiennymi mowami antyrosyjskimi, stwierdzając konieczność odbudowania Polski i walki narodowej z caratem pod bohaterem sztandarem Legionów. Manifestacje te uważać należy za wybitny czyn polityczny. Dach narodu dręczonego nędzą i wojną, narodu przez wiek cały demoralizowanego rublem i nahażką ocknął się i powstał z niemocy i zaznaczył przed Europą, przed całym światem, swą nieprzeparłą wolę do swobodnego życia na przyszłość.

Manifestacje majowe w Królestwie mają tem donioślejszą wartość, że są one wielkim ogólnonarodowym protestem przeciw krwawym rządóm caratu na ziemiach polskich. Polska dziś wierzy, że panowanie knuta więcej nie wróci, że czasy rosyjskie minęły w niej bezpowrotnie. Warszawa a wraz z nią całe Królestwo wyzbyło się zabójczych bakcyliów rusofilstwa, żyje życiem własnem, narodowym i dąży świadomie i celowo do urzeczywistnienia najświętszych pragnień narodu — wolnej i niepodległej Polski!

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII.)

Idea miłości Ojczyzny.

Ks. Józef Teodorowicz, ormiańsko katolicki arcybiskup lwowski, wygłosił w Warszawie, wśród szeregu konferencji, wykład o miłości Ojczyzny. »Kuryer Warszawski« w numerze uroczystym z dnia 3-go maja podaje ten wykład w następującem streszczeniu:

Miłość ojczyzny i umiłowanie tego, co zwiemy duchem narodu, oto są podłoża idei narodowej. Kiedyż jeżeli nie dziś trzeba przypomnieć tę prawdę, gdy stojmy w obliczu straszliwej wichury wojennej, ociekającej krwią, spowitej w zniszczenie, spalenię i ruiny.

Kraj nasz biedny, to ziemia której kazał głos z nieba szukać Irydyonowi. »Idź« wołał głos — idź na północ w imieniu Chrystusa, idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów, poznasz ją po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci, po zgorzałych chałach ubogich i po zniszczonych pałacach wygnańców, poznasz ją po jęku aniółów moich.

Znamy tę ziemię i kochamy ją tem silniej, im bardziej jest ona nieszczęśliwą i biedną. Z drogiego nam języka, z literatury, z wszystkich twórców rodzimej kultury i cywilizacji wylania się duch narodu, którego kolebką przeszłość i tradycja. A ta przeszłość nie musi być bez wad i win. Była walka ze złem podjęta była szczerze i byle ideały narodu wyszły z niej zwycięsko. Kto nie chce się przyznać do spuścizny wieków i dzielić odpowiedzialności za winy i zobowiązań za szlachetne tradycje, kto przeszłość tylko po to wspomina, by na nią pluć i ją nienawidzić, ten jest złym synem swego narodu.

Nie rujnować, lecz tworzyć dziś nam należy gmach duchowej ojczyzny, a czy-

nić to musimy celowo i ze zrozumieniem. Wojna dowiodła najlepiej, że idea narodowa odniosła zupełny tryumf nad hasłami »ogólno-ludzkimi«. A idea ta rodzi się z historii, z uświęconych walkami dążeń i pragnień. Ojcowie przekazują ją synom — a tymi ojczyma to nasze dzieje, nasza przeszłość, a tymi synami to my, którzy musimy przekazać naszym potomkom spuściznę świętą i wielką.

Nie sądźmy, że myśl dziejowa narodu naszego zamknęła się na przeszłości. Dziś, gdy program polski zaczynają rozważać państwa i narody obce, pierwsze pytanie jakie stawiają dotyczy właśnie jej dziejowej misji. Pytają więc, czy Polska, stając na czele 2 światów zdolnaby była w przyszłości stać na straży cywilizacji Zachodu i nie dać jej zdmuchnąć ziemnym powiewem Wschodu Wschodowi ma apostołować, lecz nie iść w niewolniczą posługę. A więc cały program polityczny Polski, niekroć jest głęboko ujęty, tyle razy szuka i szukać musi oparcia o oś przewodnią dziejowej, narodowej misji.

Głoszona przez naszą poezję romantyczną zasada, że Polska przez Chrześcijaństwo będzie apostołować światu, przechodzić poczyna z dziedziny teorii w okres realny. Każdy naród stoi lub upada wiernością lub niewiernością dla swej przewodniej myśli, którą mu Bóg w dziejach naznaczył. Jakże to pocieszające, że w wielkich chwilach przełomowych karnodziejami tej myśli stają się na równi politycy obcy, co poszukują rozwiązania w nas dziejowego problemu, jak i nasi wieścze, którzy w intuicji wierzącego serca umieli odgadnąć misję Polski w przyszłości.

Duszą dziejów Polski jest Chrystus!

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(219)

W pochylonej postawie przeszli ogród a za chwilę znaleźli się już na ulicy, zupełnie ciemniej i opuszczonej. Kowal, który na wszystkie strony uważnie nadsłuchiwał, nie słyszał żadnego podejrzanego szmeru.

Teraz szybko puscili się w drogę. Przez pół godziny szli szybkim krokiem, aż pot ściekał im z czoła, po półgodzinnej drodze zwolnili.

Nagle usłyszeli świsł. Po twarzy Wulkowa przebiegł radośny uśmiech.

— Jest to Wotrigo — rzekł — dzielny ten człowiek jest jak zawsze na swoim stanowisku.

Potem gwizdnął w podobny sposób i kazał Maryi i Kundsonowi, by zeszli za nim do rowu, przyległego do drogi.

Wszyscy troje zstąpili do rowu i zapadli po pas w śniegu, lecz szybko dostali się na leżące po drugiej stronie rowu pole, oświetlone światłem księżycy, w którym pokrywający ziemię śnieg błyszczał jak niezliczona ilość szlachetnych kamieni.

Na środku pola ujrzeni dziwną grupę.

Staliśmy kół, po którym odrazu można było poznać kirgizskie pochodzenie, a o kopia opierał się człowiek w malowniczym stroju azyatyckim z przewieszoną przez ramię strzelbą.

— To ty Wotrigo? — zapytał zdala Wulkow.

— Tak, to ja mój dobroczyńco — odrzekł Kirgiz.

Zatem bądź mi pozdrowionym wodzu, dzie-

kuję ci, żeś przybył na moje wezwanie. Albowiem dziś znowu spełniliśmy razem dzieło liłości jak to już nieraz robiliśmy.

— Widzisz tę kobietę wodzu?

Udało mi się ją uwolnić, musiałyby bowiem zginąć gdyby dłużej pozostała w swem więzieniu. Spodziewam się, że nie odmówisz jej swej pomocy i zawieziesz w bezpieczne miejsce.

— Widzisz bracie, że możesz zażądać ode mnie życia, a nie odmówić ci.

Marya Pahlen — zwrócił się Wulkow do Maryi — zaufaj temu szlachetnemu człowiekowi, on cię zawiezie w bezpieczne miejsce i będzie strzegł twego życia i bronił go w razie potrzeby, nieprawdaż Wotrigo, że uczynisz swoje?

Kirgiz skinął w milczeniu głową.

— Więć nie należy dłużej tracić czasu — rzekł Wulkow — siadaj na konia i jedź, lecz jedź przez najbardziej ukryte drożyny leśne, gdyż bez wątpienia będą was ścigać.

— A gdzie mam ją zawieźć?

— Zabierz ją na razie do swojej siedziby, za parę tygodni zaś przyszlą do ciebie zaufanego posłańca, który ci przyniesie moje zlecenia.

— Błada pani będzie miłym gościem w mojej siedzibie — odrzekł wódz Kirgizów — a teraz prędko puszczajmy się w drogę, do półki noc nas osłania. Mój koń i w ciemności znajdzie swą drogę, konie zaś przesła dowców tego nie potrafią.

Czy chcesz mi zaufać?

Ostatnie słowa były zwrócone do Maryi.

— Ufam ci Wotrigo — odrzekła Marya podając Kirgizowi rękę — lecz boli mnie to, że z mojej przyczyny będziesz się narażał na niebezpieczeństwa.

Wódz Kirgizów wzruszył pogardliwie ramionami.

— Niebezpieczeństwa — rzekł — nie boję

się ich, Wotrigo nie obawia się ludzi, tylko jednego bogów.

Przy tych słowach objął Maryę w pól i posadził ją na koniu, który już niecierpliwie grzebał nogą w śniegu. Potem wskoczył sam i skinął jeszcze raz ręką pozostałym, puścił się w drogę i za chwilę znikł w ciemnościach nocy.

— Nicz Bóg ochrania — rzekł wzruszony Wulkow spoglądając za odjeżdżającymi; potem zaś zwrócił się do Kundsona i spostrzegł, że w oczach starego generała błyszczały łzy.

— Domyślam się, co znaczą twe łzy generale — rzekł kowal — wspomnienie wolności wycisnęło ci je. Jedno jedyne słowo mogło być wystarczające, aby i z ciebie zdjął kajdany, lecz nie zostaje ci nic innego jak powrócić do kategorii.

Lecz bądź pewnym generale, że i na ciebie przyjdzie kolej, poczekaj jeszcze jakiś czas, a zostaniesz uwolnionym z niegodnych więzów tak samo jak dziś Marya Pahlen.

— Nie płacz o siebie — odrzekł Kundson idąc z powrotem do miasta — lzy występują mi z oczu na wspomnienie, że Rosya jest podobną do matki zabijającej własne dzieci i do tego najlepsze dzieci.

— Chodź już, chodź prędzej — nalegał Wulkow — dzień poczyna już świtać, a ty musisz jeszcze powrócić do kopalni.

To rzekłszy kowal przyspieszył kroku, a Kundson postępował za nim z pochyloną głową.

**RÓZDZIAŁ LXX.
Podstęp.**

Po długim szerokim gościńcu ciągnącym się z Petersburga do Moskwy, jechał wóz pocztowy.

W Rosyi nie mogąc jechać koleją, nie można narzekać na szybkość jazdy pocztą.

Pocztylion powozący wozem pocztowym, oddalonym od Petersburga może o pięć mil, zcinał co chwila konie jakoteż nawoływaniem pobudzał do szybkiej jazdy.

Wieczór był ciemny a obie latarnie umocowane po obu bokach wozu, świeciły w ciemności jak dwie ogniste oczka.

Pocztylion znał dobrze drogę, latał więc jeździł już między Petersburgiem a Moskwą i zawsze gdy tylko potrzeba było zaufanego pewnego woźnicy, jemu powierzano powozienie wozem.

Wóz, którym tym razem pocztylion powoził nie był zwyczajnym wozem pocztowym, lecz specjalnym, za który płacono widocznie znaczną sumę pieniężną, gdyż zarządca pocztowy polecił woźnicy, przed odjazdem, aby nie szczydził koni i jechał o ile możliwości jaknajprędzej.

— Jest to pewna znakomita dama, którą powieszysz, powiedział zarządca do pocztyliona — a jeżeli zawieziesz ją szczerze i szybko do Moskwy, z pewnością dostaniesz ładny napiwek.

Fedora Bojanowska przyrzekła woźnicy dwadzieścia rubli, jeżeli ją zawiezie do Moskwy w czasie o połowę krótszym jak potrzebuje zwykły wóz pocztowy.

Już odjechał wóz z Fedorą pięć mil od Petersburga, gdy nagle zapukano we środku do szyby.

Pocztylion zatrzymał konie, opuścił klapy i zapytał o rozkaz.

Jak długo musimy jeszcze jechać do Moskwy? — zapytała Fedora.

— Jeżeli tak dalej będziemy jechać jak dotychczas jechałimy, to za dziesięć godzin będziemy w Moskwie.

— To znaczy, że rano — odrzekła Fedora — to trochę za długo, jestem zmęczona i muszę udać się na spoczynek.

Szedł On przez całe wieki ze swym narodem, zaczynał jego kulturę, gdy ten był w kolebce, był sumieniem narodu w ślabinach Jana Kazimierza, był jego mocą w obronie Częstochowy, był jego mądrością w Konstytucji 3-go Maja, był Cyrenejczykiem w żalobnej porożbirowej martyrologii Narodu. I wtedy to na przemian błogosławił i dobywał z wnętrza narodowego ducha nową siebie żywota, na przekór udęczeniu i uciskom.

Takim był, jakim Go przedstawia wspinała rzeźba przed kościołem św. Krzyża. Pod krzyżem pochylony, lecz nie upadający, a gestem ręki prawej niosący błogosławieństwo, drogowskaz i pokrzepienie. On stał przed nami dziś na przełomowych drogach naszego życia narodowego, jako gwiazda przewodnia, jako jedyne źródło nadziei, siły i odrodzenia.

Z uniwersytetu lwowskiego.

Dnia 11 maja b. r. odbyła się promocyja marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka na honorowego doktora wydziału filozoficznego uniwersytetu lwowskiego.

Rektor uniwersytetu prof. Twardowski podkreślił w przemówieniu owe ciężkie chwile, jakie przechodziła wszechnica lwowska, gdy fale wojny światowej zalały prawie cały kraj i jego stolicę i wszystkie rodzime przybytki kultury wtrąciły w mroki grobowe. Obecnie wraz ze zwycięskim pochodem armii centralnych i walczących z niemi ramię w ramię Legionów polskich, można znowu jak przedtem działać, badać i pracować naukowo. Wierny tradycjom przeszłości i pełen ufności w przyszłość uniwersytet lwowski dziękuje naczelnemu wczowemu bohaterowi walczącej armii za to, że przeciwstawiła się potężnym atakom nieprzyjacielskim, zagrażającym monarchii i narodowi polskiemu.

Prof. Dembiński wręczył arcyksięciu dyplom przyczem w krótkiej przemowie zaznaczył iż wielkie zwycięstwa wojenne należy przypisać dokonywanej w pokoju pracy, uzdolnieniom naukowym i technicznymi, świadomości celu z organizacji całego życia. Zwycięstwa są wyrazem siły moralnej, nagromadzonej energii, zdrowego wychowania i wykształcenia, żelaznej woli i politycznej samoświadomości. Wojna dzisiaj jest walką idei i światopoglądów, zwycięstwo przed murami Lwowa było wygraną jednego świata. Nie dwie armie, ale dwa światy stały naprzeciw siebie. Swobodny indywidualny polityczny i narodowy rozwój państwa — oto ideały państwa — oto ideały świata, które były zawsze światem naszego du-

cha, do którego należymy i na zawsze należeć chcemy.

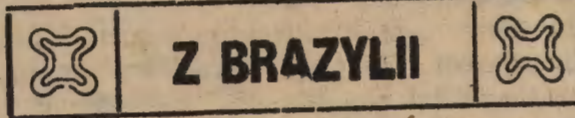
Arcyksiążę przyjął dyplom, dziękując za cześć, jaką okazał uniwersytet lwowski jemu, a przez to także całej armii, dziękując z tem większą radością, że kwiat młodzieży akademickiej w tych ciężkich czasach walczy w szeregach bojowych z nieznającym zapalem.

W zakończeniu wyraził arcyksiążę nadzieję, że po zwycięsko ukończonj wojnie nastąpi era wspaniałego rozwoju wszechnicy lwowskiej.

Dania dla Polski.

Działający w Danii od kilkunastu miesięcy komitet ratunkowy dla Polski, zgromadził 34 000 koron skandynawskich. Kwota ta nie będzie wręczona komitetowi Sienkiewiczowskiemu w Vevey, lecz zostanie za tę sumę zakupione produkty rolne duńskie, które wkrótce wysłane będą do Polski. Kilku członków komitetu duńskiego uda się do Warszawy, by kierować osobiście rozdziałem tej żywności między ubogą ludność polską. Oba okupacyjne rządy: niemiecki i austriacki udzieliły gwarancji, że ta przesyłka dojdzie bez przeszkód do miejsc przeznaczenia. Transport na kolejach niemieckich i austriackich będzie wolny od wszelkich opłat; władze okupacyjne przyrzekły dostarczyć odpowiedniej ilości wagonów kolejowych na przewiezienie tej żywności.

Pijcie piwo „Atlantica“.



Z BRAZYLII

Anglicy wobec okrętów neutralnych.

W Rio otrzymano telegram, według którego w jednym z portów na wyspach Antylach, z polecenia Anglików, nie dano węgla brazylijskiemu okrętowi „Purus“.

W sprawie spornej.

Na pokładzie okrętu „Saturno“ przybył do Rio senator S. Catharin Abden Baptista, by z prezydentem D-reem W. Brazem i przedstawicielami Parany i S. Catharin konferować w sprawie granicznego sporu. Jak się zdaje, prezydent S. Catharin jest przeciwny wszelkim ustępstwom na rzecz Parany.

Nowa organizacja katolicka.

W Porto Alegre przygotowują pewni działacze, pod kierownictwem arcybiskupa riograndeńskiego D. Beckera, wytworzenie wielkiej organizacji katolickiej, która obejmie całą Brazylię i składać się

będzie z trzech okręgów: północnej, środkowej i południowej Brazylii.

Najlepsze PIWO „ATLANTICA“

Z Parany.

Paraska herwa

W Kurtybie zawiązało się towarzystwo mające na celu propagandę paraskiej herwy za granicą Brazylii. Do niedawna wywóz herwy z Parany był skierowany głównie do Argentyny. Od pewnego jednak czasu zbyt tego produktu na rynkach argentyńskich natrafia na coraz większe trudności i z roku na rok stale się zmniejsza. Ponieważ dla Parany herwa jest podstawą bogactwa i głównym przedmiotem handlu, przeto wyżej wymienione towarzystwo obrło sobie za zadanie wyszukać nowe pola zbytu, bardziej korzystne i o lepszych na przyszłość widokach aniżeli ryki argentyńskie.

Pożar młyna.

Dnia 10 b. m. spalił się w Iraty młyn Jana Grysińskiego. Ratunek był niemożliwy z powodu gwałtownego ognia, który w kilku minutach objął całe urządzenie. Stratę obliczają na 5 kontów. Jak się zdaje przyczyną pożaru było podpalenie.

KOMITET OBYWATELSKI w Marechal Mallet.

„TARCZA LEGIONÓW“.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o zamieszczenie w swem piśmie tej wiadomości, iż dnia 6 b. m. odbyło się u nas uroczyste poświęcenie i otwarcie Tarczy Legionów, z którego dochód w całości przeznaczony jest na fundusz im. J. Piłsudskiego. Po nabożeństwie lud, do którego w gorących słowach przemówił Wiel. ks. Wróbel, a następnie jeden z obywateli, rozpoczął wbijanie gwoździ. Wbito ich 219. Po południu dnia tego wbito w polskiem Tow. „Ogniwo“ 408 gwoździ.

Po 1 gwoździu wbili: Andrzej Ogródowski, Jan i Józef Pawelski, Karol Wasowski, Jan Rodacki, Franciszka Mendocha, K. Radomski, J. Kozyra, M. Kozyra, Fr. Kozyra, Elżbieta Sobańska, Józef Jarasz, Andrzej Szczykowski, Józef i Maryanna Przymus, Marcin Rodacki, M. Węgrzyn, Piotr i Kasper Głada, Jan Bryk, Józef Majewski, Piotr Kasjan, Adam Barczak, St. Jarasz, Klara Paulina, Jan Toukacz, St. Jordan, Adam Dąbrowski, Ignacy i Michał Przemyski, J. Hotoszewski, Anna Pawelska, Rozalia Byczycka, Magiela Baziewicz, Elżbieta Koran. Wojciech Sobański, Maryanna Radomska, Jan Płachta, B. Falkowski, Jan Bedmaczuk, Glenia Baziewicz, Walery Wronska, Katarzyna Zaleska, J. Kozera, T. Korzetowski,

Agata Zatorska, Helena Przytuła, Jan Majewski, Szymon Duszczyk, J. Kołodziejki, M. Sobański, Łukasz Cichacz, Z. Paul, M. Rodacki, Jan Spaczyński, Marja Przytuła, Helena Rybicka, Mik. Zada, Anna Kościuch, Jan Przytuła, Wł. Mandziurocha Kat. Pękal, Kat. Pękalówna, Mag. Luda, Onufry Nyczał, Stanisława Hryńczuk, Michał Pawelski, Jędrzej Sowiński, Michał Kozyra, Wł. Wojtowicz, Marya Nocko, Fr. Szczepański, Szym. Sokolowski, Paweł Hotyk Aniela Baran, Tomasz i Magdalena Majewscy, Agnieszka Hawryluk, Anna Fryder, Anna Siarkowska, Ant. Gołuchowski, Michał Siarkowski, Teodora Obora, St. Pionka, Mich. Gurczak, Jan Przyślak, Jan Huczewski, L. Rodacki, St. Nowacki, Jan Zopaciński, Ferdynand, Tadeusz, Bronistawa, Leokadya, Aleksandra, Amalia, Henryk, Karol, i Edward Miecznikowscy, Małgorzata i Władysława Bril, Anna Michał, Katarzyna Twardowska, Julianna, Stefania, Kazimierz, Bronistaw, Helena i Tekla Muzurek, Rozalia, Tadeusz, Robert, Władysław i Teresa Sultowscy, Edward i Władysław Hryńcz, Józef, Franciszka, Anna i Anna Sobańscy, Zygmunt i Tadeusz Selner, Michał Owotwiko, Jan Huczewski, Józef Skiba.

Po 2 gwoździe wbili: Jan Pawelski, Kat. Pawłowska, St. Przemyski, M. Bukowski, Anna Karwowska, Antoni Bekman, A. Papik, W. Mazgala, Józef Tolkacz, P. Gajowski, Anna Mendyńska, W. Kołodziejczyk, Ludwik Burzyński, Wł. Karwowski, Wł. Blocki, J. Wielgańczuk, Jan Rodacki, Leon Poliński, W. Jasiński, P. Podgórski, Maryan Hotubek, Władysław i Bronistaw Bieszczał, Fr. Kłowski, Aristides Mello, Fr. Doliński, Jan Jasiński, Antoni Nagaroli, Wincenty Żelawski, St. Fryder, Anna Sultowska Klemens i Walery Zawadzki, Wł. Obora, St. Mazurek.

Po 3 gwoździe wbili: Monika i Teresa Zawadzka.

Po 4 gwoździe wbili: Fr. Rodakiewicz, Henryk Tychanowicz, Jan Oliński, G. Gryczak, K. Rodacki, M. Zubacz, Tadeusz Grębecki, A. Kamiński, Maryan Hessel, Henryk Tychanowicz.

Po 5 gwoździ wbili: T. Domaradzki, Stefan Bartoszek, Wojciech Cepel, Jan Zalewski.

Po 6 gwoździ wbili: Konstanty Janowski, M. Bartoszek.

Po 10 gwoździ wbili: Henryk Sobański, Maciej Sultowski, Wojciech Przybyszewski, St. Przytuła, Józef Majewski, Ludwik Szesz, R. Krzesimowski, Piotr Mazurek, T. Strzelecki, Henryk Sobański, Wojciech Sultowski, Wład. Suchecki, Fr. Selner, Jan Freder.

Po 20 gwoździ wbili: Józef Baziewicz, Antoni Dziecinny, Józef Woller.

50 gwoździ wbił: Franciszek Lyp.

100 gwoździ wbił: Kazimierz Rzyński.

Razem 627.

Z należnym szacunkiem Kazimierz Rzyński.

M. Mallet, 10. 8. 1916.

Pijcie Piwo „Atlantica“.

Z Kurtyby.

Z C. i K. AUSTRO-WĘGIELSKIEGO KONSULATU.

Ces. Król. austriacko-węgierski Konsulat w Kurtybie podaje do wiadomości, że 18 b. m. odprawi się w kościele

Czy nie ma tu jakiego domu gościnnego w pobliżu?

Poczytliwym zatarł ręce. Wreszcie przyszła widocznie do przekonania, jego na pozór niestrudzona towarzyska „podróży, że człowiek także musi się wypasać.

— Jesteśmy oddaleni może o kwadrans drogi — odrzekła Fedora Bojanowska Muszę wyciągnąć zmęczone członki na porządnym łożu, bo wiem mój przyjacielu, że rysory twe gofowozu nie są szczególnie i dlatego wóz okropnie trzęsie.

— Ale bo też jechałem, proszę wielmożnej pani, zdaje mi się, że zasłużyłem na obiecany napiwek.

— Dostaniesz go — odrzekła Fedora — a teraz jedź prędko, abyśmy już dostali się do tej gospody.

Tego nie dał sobie woźnica dwa razy mówić, gwizdnął, a konie ruszyły z miejsca.

— Chwała Bogu — mruzczał poczytliwym — że człowiek będzie mógł wypocząć bo przemartłem a do tego jestem tak zmęczony i głodny, że ledwie mogę utrzymać się na koźle.

A moim koniom także nie zaszkodzi z pewnością jak chwilkę wypoczną i podjedzą sobie siana i owsa.

Za kwadrans stanęli przed gospodą.

Mały a gruby gospodarz ustyszawszy turkot pocztowego wozu natychmiast znalazł się przed domem, a widząc, że jakaś elegancka dama wysiada z wozu, zdjął uniżenie czapkę i zaprowadził Fedorę do środka.

Wóznica tymczasem odprężył konie i zaprowadził je do stajni.

Gospodarz zaprowadził Fedorę do izby szynowej, w której stało kilka stołów, kilkanaście krzesel a za szeroką ladą stała szafa napełniona fiaskami.

Jedną tylko lampę olejną oświecała tę izbę, której ściany były całe zawieszone obrazami świętych.

Fedora stanęła niepewna na środku izby i oglądała się dookoła siebie jakby czegoś szukała.

— Czy nastawić dla pani samowar, czy też może mam kazać żonie przygotować jakie jedzenie? — zapytał gospodarz.

Napiję się herbaty — odrzekła Fedora. Gospodarz oddał się, aby poczynić potrzebne przygotowania.

Gdy powrócił skinęła nań Fedora, aby się zbliżył.

— Słuchaj — szepnęła — czy nie zatrzymała się tu wczoraj jaka młoda dziewczyna. Gospodarz spojrział ze zdziwieniem na pytającą.

— Tak, proszę pani — rzekł — jest i mieszka na górze w wygodnym pokoju, który dla niej przygotowałem.

— Jest to moja służąca, chciałabym się z nią widzieć.

— Więc ją zawołam.

— Nie, zostań tu, ja sama pójdę na górę. Fedora odziana w długie futro wzięła skórzaną torebkę, którą przyniosła ze sobą z wozu i udała się po schodach na górę.

Zaledwie stanęła na ostatnim stopniu, otworzyły się drzwi i okazała się w nich jakaś pełna niewieścia, trzymająca w ręce olejną lampkę.

— To pani? — zapytała.

— Tak to ja, Leonio prędko chodźmy do twojego pokoju.

Bojanowska weszła do pokoju zajmowanego przez swą pokojówkę i zamknęła za sobą drzwi.

— Więc wszystko poszło szczęśliwie? — zagadnęła Leonia.

— Dotychczas wszystko dobrze, odrzekła Fedora, siadając na krześle — mogłabym powiedzieć niespodziewanie dobrze, bo przy odejściu miałam jakieś złe przeczucie.

Izydor nie pokazał się już wcale, z tego byłam pod pewnym względem zadowolona,

bo tak czy tak postanowiłam uwolnić się od niego, lecz z drugiej strony niepokoiło mnie to trochę.

Doprawdy nie mogę tego pojąć, co się to mogło stać, że Izydor nie przyszedł, chyba nic innego nie stało mu na przeszkodzie jak złe sumienie, być może, że mnie zdradził?

— On pania zdradził, on, który kocha pania do szaleństwa i skoczyłby za nią w ogień, nie to być nie może?

— Dureń — rzekła Fedora z pogardą — byłby on dla mnie nieznośnym nudnym, gdybym tak musiała dłużej się nim zajmować.

Lecz chwata Bogu, że jestem już tutaj i wkrótce za granicami Rosyi.

A ty Leonio, czy przybyłaś tutaj także bez żadnej przeszkody?

— Jak pani widzi — odrzekła Leonia.

— Jest to ostatnia przysługa, jaką mi możesz wyświadczyć — mówiła pani Bojanowska dalej — przyrzekłam ci dwa tysiące rubli, jeżeli spełnisz ją dobrze i ku zupełnemu memu zadowoleniu.

Wiesz co masz teraz uczynić?

— Ależ to całkiem proste — odrzekła Leonia zamiast pani ja pojedę pocztowym wozem do Moskwy, podczas gdy pani zostanie i prawdopodobnie uda się w inną stronę.

W ten sposób podeszły do swych przedsiębiorców albo myśli pani „przynajmniej, że ich oszuka, bo otwarcie powiedziaławszy, nie wierzę w to, aby kto pania ściagał, jest to tylko wyobraźnia podrażnionych nerwów.

— Wszystko jedno — odparła Fedora — w każdym razie lepiej, że jestem ostrożna, lecz cicho, słyszysz kroki gospodarza.

Zapukano do drzwi i do pokoju wszedł właściciel gospody, przynosząc samowar. Nie otrzymawszy żadnych innych rozkazów, cofnął się napowrót za drzwi.

Fedora zaś wyjęła z zanadru kluczyk i otworzyła nim skórzaną torebkę, którą przyniosła ze sobą. Pokazało się że była ona na-

pełniona złotymi banknotami i kosztownościami. Położyła na stole dwa tysiące rubli, w złocie izwróciła się do Leonii ze słowami:

— Weź, to jest tu dwa tysiące rubli, oby ci wyszły na pożytek, dziewczyno.

Służylaś mi wiernie i zawsze byłaś z ciebie zadowolona. Teraz zaś drogi nasze rozchodzą się tu w tej nędznej gospodzie.

Nigdy nie powrócę już do domu, a ty prawdopodobnie nie opuścisz Rosyi, zatem nie spotkamy się już nigdy.

A teraz nie zwlekaj dłużej, Leonio, bierz się w moje szaty podróżne, bo za pół godziny dam poczytliwemu rozkaz, aby zaprzęgi konie i wyruszył w dalszą drogę.

Gdy przybędziesz do Moskwy, to jeżeli ci się spodoba, możesz natychmiast wracać, albo też zostać, to mi obojętne.

Leonia zgarnęła blyszczące złoto.

Miała sposobność zarobić ładnej sumki pieniędzy, to też nie wzgardziła niemi gdy jej Fedora jej ofiarowała, nie bowiem ztego nie uczyniła, jadąc zamiast swej pani do Moskwy, ani też nikt z tej przyczyny nie był uszkodzonym.

Fedora wypita szybko szklankę herbaty a potem poczęły się obie rozbierać i zamienić swoje suknie.

— To szczęście, że mamy taką samą postawę w swym własnym stroju — naprawdę Leonio, ktoby tylko przelotnie na ciebie spojrział, mógłby cię wziąć za mnie.

— Za wiele zaszczytu, proszę pani — odrzekła pokojówka, w każdym razie zakryję twarz wełnonem, aby mnie woźnica nie poznał i był o tem święcie przekonany, że wie, że ja samą panią, z którą tu przyjechałam.

— Przyjedźcie bez żadnej przeszkody do Moskwy, możesz być spokojną o to.

(C. d. n.)

„Gregia da Ordem» (Praca da Ordem) o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w uczczeniu dnia urodzin Jego Cesarzkiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.

Przyjęcia w c. i k. Konsulacie w tym roku nie będzie.

Kurtyba, dnia 14 sierpnia 1916.

„Veritas»

Pod takim tytułem rozpocznie w tych dniach wychodzić w Kurtybie organ katolicki, wydawany przez grono najwybitniejszych inteligentów brazylijskich; są to przeważnie doktorowie praw, profesorowie tutejszych szkół i dziennikarze. Pismo to wychodzić będzie 2 razy w miesiącu w formacie obejmującym 12 stron druku. Artykuły i wiadomości będą treści religijnej, naukowej i społecznej, będą bronić zasad wiary i powagi Kościoła i zwalczać napaści na religię tutejszych kurtybskich dzienników. Przeto ze względu na moralną wartość tego pisma polecamy gorąco rodakom naszym prenumerowanie i czytanie „Veritas». Prenumerata roczna wynosi tylko 3\$000 można ją uiszczyć za pośrednictwem naszej redakcji.

Przedstawienie amatorskie.

Dnia 12 b. m. odbyło się w sali „Handwerkervereinu» staraniem Komitetu Obrony Narodowej przedstawienie amatorskie, z którego poiuwa dochodu przeznaczona na poszkodowanych wojną w Polsce.

Obie komedye, które wypełniły program przedstawienia, odegrano z należytym zrozumieniem akcji; główne role były wykonane trafnie i sympatycznie. Całość wypadła wcale dobrze. Publiczność nagrodziła aktorską trupę niemilkłą burzą oklasków.

Sprostowanie.

W numerze 63 naszego pisma powtórzyliśmy za „Commercio do Paraná» wiadomość o ucieczce właściciela wendy p. Stanisława Pontkowskiego, który miał zabrać 500\$ na szkodę swego teścia p. Troczyńskiego.

Obecnie dowiadujemy się z ust wiarygodnych, że p. Pontkowski opuścił wprawdzie żonę i dom rodzinny zabierając swe dokumenty, lecz żadnej kradzieży nie popełnił, co też chętnie, w imię prawdy prostujemy.

Zarazem dowiadujemy się, że w związku na kolonii Pilarzicho, kolonista Piotr Polak napadnięty przez Włocha, nie zabił go, lecz zranił, działając we własnej obronie.

Żądajcie PIWA „ATLANTICA»

Z wojny światowej.

W przededniu nowej ofensywy na wschodnim froncie.

Na wschodzie Europy przygotowują się obecnie nowe ruchy, które niezawodnie spowodują zasadniczy zwrot w biegu wypadków wojennych na tym całym froncie. Jest bowiem faktem, że oba mocarstwa centralne dokonują wielkiej reorganizacji wojskowej; koncentrują najlepsze swe siły pod najdzielniejszymi wodzami na ołbrzymiej przestrzeni między Dźwiżą a Karpatami. Oddanie naczelnej komendy nad tym frontem wielkiemu pogromcy Rosji, gen. Hindenburgowi, oznacza początek nowej ery na wschodnim teatrze wojny. Jest też rzeczą pewną, że z Turcji odwołano gen. Mackensena i powierzono mu komendę nad grupą armii niemieckich od Rygi aż po rzekę Prypec. Front galicyjski wzmocniono znakomitą armią gen. Koewesa. Postawienie tej właśnie armii na zagrożonym galicyjskim terenie, obok generalów Bothmera, Boehm Ermolgo i Pflanzera Baltina, oznacza chęć rozpoczęcia w tych stronach ofensywy przeciw napierającym siłom rosyjskim.

Gen. Koewes odznaczył się na wielu pobojowiskach jako najzdolniejszy wódz

austryjski. Podczas pierwszej ofensywy austro-węgierskiej w październiku 1914 r. przekroczył on Dniestr, wypierając Rosyan z doskonale obwarowanych pozycji. Następnie w kilku tygodniach, dzielnym atakiem nad rzeką Pilicą przyniósł odsiecz walczącym pod Łodzią wojskom centralnym. Po przepędzeniu Moskali z nad Dunajca przekroczył on Wisłę i marszem ku północy zadecydował o losie Dębłina. Wkrótce potem przedostał się przez rzekę Bug i przyspieszył upadek Brześcia Litewskiego. Już w następnym miesiącu dzielna jego armia przerzuciła się na Balkany, gdzie czekały ją najświetniejsze tryumfy — rola pogromcy Serbii i Czarnogóry. W zadziwiająco szybkim tempie przekracza gen. Koewes Dunaj i Sawę, rozbija w kilku walkach siłę zbrojną Serbii i przez Sanżak Nowobazarski wkracza do Czarnogóry; opanowuje ją bez trudu i dociera do jeziora Skutari. Po Hindenburgu i Mackensenie jest gen. Koewes bezsprzecznie trzecim wielkim wodzem potęg centralnych. Dziś tej miary wódz staje na czele swej armii w Galicji, by nad Dniestrem i Prutem rozpocząć akcję, zaczepną przeciw przeważającej liczbie masie wojsk rosyjskich.

Pijcie piwo „Atlantica»

TELEGRAMY

z dnia 12—13 sierpnia

Zajęcie Stanisławowa.

Z Petersburga donoszą:

Armia rosyjska walcząca na prawym brzegu Dniestru zajęła dnia 11 b. m. Monasterzyska, poczem nazajutrz weszła do Stanisławowa.

Pisma tutejsze gloryfikują ten sukces rosyjski i nazywają Stanisławów wielką fortecą austrijską. W rzeczywistości jednak miasto nie posiadało żadnych obwarowań, nie było więc trudności je zająć.

Gen. Brussilow otrzymał od cara w nagrodę za tę zdobycz order św. Jerzego oraz drogocenną szpadę.

Według doniesień rosyjskich mieli Austriacy stracić od początku bieżącej ofensywy rosyjskiej aż 500000 wojska. Czy jest to możliwe i prawdopodobne, zobaczymy w najbliższej przyszłości.

Generalissimus wschodniego frontu.

Oficjalnie ogłoszono mianowanie gen. Hindenburga głównodowodzącym wszystkich armii niemiecko-austryjskich przeciwko Rosji. Wywołało to w wojskach centralnych i wśród ludności ogromną radość i wiarę w pomyślny rezultat wojny.

Gen. Hindenburg we Lwowie.

Z Kowla przybył generał Hindenburg do Lwowa, gdzie powitano go entuzjastycznie, jako jedyne pewnego obrońcę przeciw nawale rosyjskiej. Odbył on poje Lwowie przegląd wojsk tureckich, które w liczbie 15000 przybyły na obronę tego miasta i wschodnich obszarów kraju.

Pierwsze kroki gen. Koewesa.

U stóp Karpat, nad rzeką Prutem, rozpoczął ruchy zaczepne gen. Koewes, wypierając Rosyan z pod Delatyna i Zabiego.

Neutralność Rumunii.

Mimo forsownej ofensywy rosyjskiej na Bukowinie, usiłującej wywrzeć nacisk na Rumunię, rząd rumuński postanowił trzymać się nadal wobec Austro-Węgier życzliwej neutralności. Neutralność Rumunii stoi na przeszkodzie zaatakowaniu Węgier i Bułgarii przez wojska rosyjskie.

Z walk w Armenii.

Po zdobyciu Bitlisu i Muszu, ścigają Turcy w Armenii pułki rosyjskie w kierunku północnym aż po rzekę Murad. Także w Persji Rosyanie bywają wypierani; zwycięskie wojska tureckie zajęły Sahnę i kilku innych miejscowości na drodze do Hamadan.

Pod Salonikami.

Z Paryża donoszą że Franco i Anglicy wraz z niedobitkami dawniej armii serbskiej, w liczbie 700000 żołnierzy pod dowództwem generalów Sarraila i Corde-

nier rozpoczęli na północy od Solonik gwałtowną ofensywę przeciw Bułgarom.

Nad Isonzo.

Wychwalają pod niebiosa Włosi i inni sprzymierzeni „wielkie zwycięstwo» gen. Cadorny — zajęcie Gorycyi. Tymczasem faktycznie nie jest to prawie żaden sukces. Włosi bowiem weszli do zupełnie zniszczonego miasta, które nie będąc nigdy fortecą, nie przedstawiało żadnej strategicznej wartości. O nieudolności oręża włoskiego świadczy doskonale fakt, że przez 14 miesięcy ostrzeliwały pułki włoskie Gorycę bezskutecznie i dopiero wtedy weszły do tego miasta, gdy wojska austrijskie ustąpiły dobrowolnie, celem uniknięcia niepotrzebnych strat.

W najbliższym sąsiedztwie Gorycyi, pod Plawa, Zagorą i w górach Dolomitach ponieśli Włosi klęskę, tracąc 4100 jeńców.

Pod Verdun.

Po niedługiej przerwie rozpoczęli Niemcy bombardowanie pozycji około fortów Tannes i Souville.

Krytycy wojenni utrzymują, że po upadku tych obu fortów i sąsiednich warownych pozycji upaść musi forteca Verdun.

Niemcy za przykładem sprzymierzonych.

Król Alfons hiszpański zwrócił się do Anglii i Francji z prośbą o przepuszczenie materiałów leczniczych z Ameryki Północnej. Otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Nie pomógł nawet protest prezydenta amerykańskiego „Czerwonego Kryża», Tafta.

W odpowiedzi na to Niemcy wydały rozkaz swym okrętom podwodnym nieprzepuszczania przez ocean Atlantyki żadnych materiałów leczniczych do Europy.

Straty sprzymierzonych na morzu.

Jak donoszą z Londynu, niemieckie łodzie podwodne zatopiły w jednym dniu aż 10 okrętów angielskich o łącznej objętości 3000 ton. Prócz tego ofiarą torpedowców niemieckich padły na morzu Śródziemem: francuski okręt „Tiber» naładowany amunicją i włoski parowiec „San Sebastian».

„BREMEN».

W Nowym Jorku utrzymuje się pogłoska, że niemiecka łódź „Bremen» dotarła do brzegów amerykańskich i była widziana w New Jersey.

Przez stację Sayville miały nadejść w tej sprawie ważne telegraficzne doniesienia.

Pijcie Piwo „Atlantica»

OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 14 sierpnia

W sprawie terenów okupowanych.

Kancelarz Bethmann Hollweg przybył do Wiednia, gdzie odbył z przedstawicielami austrijskiego rządu konferencję nad przyszłym losem krajów przez niemiecko-austryjskie armie prowizorycznie zajętych.

Usunięcie gen. Kuropatkina.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że gen. Kuropatkina został pozbawiony dowództwa i mianowany gubernatorem Turkestanu. Jest to objaw niezadowolenia rządu rosyjskiego z taktyki wojennej tego generała, który mimo ogromnej masy wojsk nie mógł przelamać frontu armii gen. Hindenburga.

Od redakcyi.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że lokal redakcyi naszej znajduje się obecnie przy ul. Aquidabam nr. 15, w pobliżu placu Zacharias.

Redakcyja otwarta jest w godzinach 8—11 1/2 i 4—6, prócz niedzieli i świąt. Pojedyncze numery można w niedziele i święta nabywać, jak dotychczas, przy kościele polskim.

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszkiego—Łączność i Zgoda

zaprasza wszystkich członków zręcznych towarzystw jak również i Rodaków nieczłonków na przedstawienie teatralne, połączone z zabawą, które się odbędzie dnia 19 lipca b. r. o godzinie 8 1/2 wieczorem. Odegrane będą dwie jednoaktówki komedyjki „Z rozpaczki» i obrazek ludowy „Gorzalka».

Ceny wstępu: dla Pań — 500rs. dla Panów — 2\$000

Dochód, po odciążeniu kosztów, przeznaczony w całości na głodnych braci w Polsce.

Zarząd.

Poszukuje się Maryana Snowalskiego, który od lat 5 nie daje znać o sobie. Kto wiedziałby o jego miejscu pobytu, raczy donieść ojcu, Stanisławowi Snowalskiemu na kolonii Jaguary albo też redakcyi „Gazety Polskiej».

Antoni Symborski.

Nowe nasiona

gwarantowane — na następujące warzywa prawdziwa kapusta, kalafior, sałata, buraki okrągłe i długie, buraki czerwone, różne szpinaki, pieprze, sałata rzymska, pietruszka, pomidory, rzodkiewki białe i czerwone, brukiew biała i żółta, musztarda, pory, selery, ogórki do zaprawiania konserw krótkie i długie, fasola biała, groch i kowa brukselska. Sprzedaje się hurtownie i detalicznie.

pl. Tiradentes, firma Angelo Vercesi i Batel 93 Max Tiemann.

DOM z dużym ogrodem w mieście do sprzedania, 4080 met kw., dom i zabudowanie gospodarskie, 670 krzaków wina, 80 pomarańcz i mimosz owocujących, 20 drzew kaktus, 40 drzew oliw, 7 jabłoni, 4 grusze, 2 cytryny, pesyki, kasztan jadalny, orzech włoski, 29 najpiękniejszych odmian róż, 3 kamelie, jaszmin, kilka palm i t. d. duży kawał batatów, Ziemia żywna w kulturę. Wiadomość w redakcyi albo „Pomar Mimosa» koniec ulicy Desembegador Motta

Do Apteki Polskiej TADEUSZA DANIELEWICZA

ul. Aquidabam 64 Kurtyba

Szanowny Panie! Dziękuję Panu publicznie za pański znakomity preparat „Lek Reumatyzmowy». Cierpiąc od dłuższego czasu na wszelkie dolegliwości reumatyczne używałem bezskutecznie wielu środków lekarskich. Po użyciu jednej flaszki pańskiego Leku Reumatycznego uczułem zupełną ulgę i dziś jestem zupełnie zdrow i nie uczuwałem żadnych doległości.

Z powodu zwinięcia interesu

sprzedaje warsztat stolarski z całym urządzeniem za 2000\$000

Jest tam motor o sile 6 koni, piła kołowa, piła wstęgowa, duże świdry, frezy, pasy transmisyjne i wiele innych przyrządów stolarskich.

Blizsza wiadomość: ul. Barão Antonia 65

Na sprzedaż dom wraz z ręczną cegielnią (własność p. Wita Wolskiego,) z ziemią do sadzenia, z 6 alkrami lasu pinio-owego pierwszej klasy z 7 1/2 alkrami kępy koło domu z 1 alkrem ogrodu do sadzenia i z ogródkiem koło domu. Na tym obszarze znajdują się następujące nowe zabudowania: chlewy, stodoła, stajnia dla koni a także ogrodzenie dla świń i miejsce do rżnięcia faryny. Cena 6 i pół konta. Blizsza wiadomość: João Franco, Contenda albo Stefan Wolski Wola—Serrinha

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemka Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Baczność koloniści!

Nie dawajcie się oszukiwać.

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach najniższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawniej Matto Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacye Kolonistów.

Godziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blizką za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich

Galony i tasiemki po 400-550 rs., perkalce niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs, płócienna, towary, materye bawełniane płótno „Timbo“ bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materye bawełniane po 3\$800 za sztukę. Białe bawełniane materye w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materye wąskie, ordynarne i liche. Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL“ by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkalce sprowadzone z Niemiec materye lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.

Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

🌸 🌸 „A Colonial” 🌸 🌸

Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materye pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzuć należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczona jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & C-ia. - Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Wielka wysprzedaż

„Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór **OBUWIA** po cenach najniższych.